

# 3Y Yez Yez Yo, Dystans

Teraz chcę słyseć tylko moc tłustych basów  
Trzeba przecież od czasu do czasu mieć trochę dystansu  
Skosztować baunsu, wydać w chuj hajsu, taa  
Nie dla lansu, nie dla zwrócenia uwagi  
Tak dla zdrowego podejścia i dla życiowej równowagi  
Nie po raz ostatni i nie po raz pierwszy  
W najszczęszych myślach przystać, tam używać tylko wierszy  
Sprawdzić czy staję się lepszym, sprawdzić status  
Czy jestem kim byłem, czy nie gubię klimatów  
Wśród wiwatów już tylko jako koleś z plakatu  
Czy wśród chłopaków mam cały czas przyjaciół  
Sprawdzić, stwierdzić, przyjąć, zapamiętać  
Poluzować życia pęta choć na chwilę  
Wiedzieć, że jestem kim byłem  
I mieć tą pewność, że trzymam poziom, rozumiesz to ziom  
Z pomocą Bożą po dobrym starcie na farcie  
Podczas wakacji nad wodą z jokerem na życiowej karcie  
Jeść dobre żarcie, z ziomami śmiać się przy blance  
Jednocześnie być sobą  
Żyć swoje życie z wyczuciem, być w tym mistrzem  
W rytmie hip-hop'u grać to zajebiście  
Nadmiar kłopotów spalać jak zielone liście  
Z rodziną u boku rozsiewać pokój  
W natłoku codzienności mieć sposób, być panem swego losu  
A jak, nawijam tylko tak jak czuję nie inaczej  
Bez przeinaczeń, bez niedopatrzeń  
Masz tak czasem? no raczej  
Jak prorok co rok to samo sobie przepowiadam  
Jak najlepszy matematyk ja wyliczam siebie z zadań  
Wnioskuje, układam, badam, może założyć  
Z prywatności okradam swój wymarzony auto-wzorzec  
To życia prospekty każdy wymaga korekty  
To rzec, to nie wstyd, to rap, to nasz kolektyw  
To księga perspektyw, to wszystkim się należy  
Wierzysz? szczerze wierzę, że wierzysz  
Teraz chcę słyseć tylko moc tłustych basów  
Trzeba przecież od czasu do czasu mieć trochę dystansu  
Dobre brzmienie powraca, odrywa od przemyśleń  
Przez głośnik płyną już tylko same dźwięki czyste  
Las rąk przed sobą, odrzucam niesnaski wszystkie  
Bo ktoś mnie słycha i to jest kurwa zajebiste  
Chwilę zatracam się w próżności - nie szkodzi  
Każdy ma takie chwile i chyba o to chodzi  
Trzeba mieć wyczucie, czasem od wszystkiego uciec  
Kasę potraktować oka kątem  
Jak akrobata nie jak pilot samobójca latać  
Nad miastami, dotrzeć na wszystkie podwórka  
Mógłbym przysiąc po tysiackroć albo i więcej  
Że mam szczerą intencję, że to czuję moim sercem  
Ty myślisz, że ja myślę, że to wpływa na prezencję  
Masz pretensje? no i całe szczęście  
Mam lepsze zajęcie, choć nie raz jest z tym ciężko  
Z rezerwą lecz z werwą w swoim życiu być zwycięzcą  
Na bakier z kłeską trwać puszcżając dobre brzmienie  
Wiedzieć, że jestem sobą i, że nigdy się nie zmienię